

Ks. Marek WOLDAN  
Papua-Nowa Gwinea

## Niektóre aspekty ekumenizmu w Papui - Nowej Gwinei

Na terenie parafii w Kagua, gdzie posługuję od niemal sześciu lat, zadomowiło się ponad dwadzieścia pięć różnych wyznań chrześcijańskich oraz chrześcijańskopodobnych. Ta duża liczba niekoniecznie odzwierciedla wysokie poczucie pobożności tutejszych mieszkańców.

Jako pierwsi przybyli na te tereny luteranie. Katolicy zaraz za nimi. Przez dłuższy czas jedynie te dwa wyznania kształtowały życie duchowe oraz wartości moralne ludu Kewa. Z czasem jednak zaczęły się pojawiać tu nowe wyznania rodem ze Stanów Zjednoczonych. Bycie pastorem, a zatem człowiekiem, który ma autorytet wśród współplemieńców, stało się pożądanym wielu mężczyzn. I tak nowe wyznania stawały się posiewem jeszcze nowszych. Oczywiście, nie szło to w parze z mimo wszystko i tak dużym przyrostem naturalnym, toteż pastory zaczęli poszukiwać skutecznych metod werbunkowych. Najczęściej to obietnice bez pokrycia, obligacje społecznościowe w ramach klanów, a niekiedy również i perswazje oparte na zysku materialnym.

Najpopularniejszą jednak metodą werbunku wyznawców pośród katolików stało się oczernianie Kościoła Katolickiego. Ponieważ pastory nie mają nam, co zarzucać, poza ogromnym wkładem w rozwój szkolnictwa, ośrodków zdrowia i generalnie poziomu życia, uciekają się do nieco mniej wyszukanych metod. Jakiś czas temu, po Mszy Świętej w jednej z kaplic, zapytano mnie: „Czy to prawda, że katolicy zabili Jezusa?” Niecodzienne pytanie. Dopiero później dowiedziałem się, że pastory jednego z wyznań przekonywali swoich wiernych, że skoro katolicy to Kościół Rzymskokatolicki, a Jezusa ukrzyżowali żołnierze rzymscy, to za tym stoi Kościół Katolicki na czele z Watykanem. Niestety, takie historie zbierają plon. Innym razem byliśmy przekonywani, że katolicy noszą na ciele liczbę 666. Trochę to komiczne, ale prosiłem ludzi, żeby mi pokazali, na jakiej części ciała katolicy ją noszą. Historia się zmieniła i potem ta liczba była już przypisywana tylko papieżowi. A że niedługo po tym papież Benedykt XVI zrzekł się urzędu, bardzo głośno mówiono, że w ten sposób się przyznał do bycia naznaczonym szatańską liczbą, albo po prostu że stanął w prawdzie i przyłączył się do Adwentystów Dnia Siódmego. To właśnie wyznawcy tej religii, czy raczej sekty, są najbardziej buntowniczo nastawieni do Kościoła Katolickiego.

Pomimo jednak tych tarć, nie wydaje się możliwa w Papui Nowej Gwinei jakakolwiek wojna religijna. Ludzie żyją tu w skupiskach rodzinnych. Ten ktoś mieszkający kilometr dalej najczęściej też jest bratem, wujkiem albo dziadkiem. I chociaż często dochodzi tu do rozlewu krwi, ludzie nie są skorzy do wszczynania bójek na podłożu religijnym. Cieszy fakt, że im bardziej zaangażowani religijnie, tym bardziej pokojowo nastawieni. Co ciekawe, bywają momenty, gdy przynależność religijna nie ma większego znaczenia. Widziałem to podczas poświęcenia katolickiego kościoła, święceń luterańskiego pastora czy innych religijnych uroczystości. Na takie okazje wszyscy znoszą jedzenie, organizują procesje ze śpiewami, a po uroczystości razem spożywają posiłek. Patrząc na to, muszę wyznać, że takiej ekumenii w Polsce nie widziałem. A i wierzę, że przez tę chwilę znacznie bliżej nam do wypełnienia Chrystusowej modlitwy: „Aby byli jedno”.